

KONTAKT

TORUŃ
KUJAWY I POMORZEInternational
Theatre Festival

KONTAKT

Międzynarodowy
Festiwal Teatralny

29.



SAMOTNOŚĆ PÓL BAWĘLIANYCH
Bormio SIA i Flow Projects GmbH
(Niemcy/Łotwa)

Tekst: Bernard-Marie Koltès

Reżyseria: Timofey Kulyabin
Dramaturgia: Roman Dolzhanskiy
Scenografia: Oleg Golovko
Projekt dźwięku: Timofei Pastukhov
Reżyseria światła: Oscars Paulins

Projekt wideo: Alexander Lobanov
Choreografia: Anna Abalikhina

fot. Julia Marszewska

AKTUALNOŚCI

Co dzisiaj na Kontakcie?

pt. 6.06

15:00

CKK Jordanki

**Debata Biznes wspiera kulturę –
kultura wspiera biznes**

17:00 – 18:10

CKK Jordanki

**SAMOTNOŚĆ PÓL
BAWĘLIANYCH**

reż. Timofey Kulyabin
Bormio SIA i Flow Projects GmbH
(Niemcy, Łotwa)

17:30 – 19:20

Arena Toruń

TEOREMAT

reż. Eugen Jebeleanu
Teatrul Național Radu Stanca
(Sybin, Rumunia)

20:30 – 21:40

CKK Jordanki

**SAMOTNOŚĆ PÓL
BAWĘLIANYCH**

reż. Timofey Kulyabin
Bormio SIA i Flow Projects GmbH
(Niemcy, Łotwa)

21:00

Teatr im. Wilama Horzycy
(duża scena)

**KONCERT OTILOH TOUR –
CHRIS OBEHI
& MALANG KEBBA**

22:30

Teatr im. Wilama Horzycy
(duża scena)

**WERDYKT JURY –
ZAKOŃCZENIE
FESTIWALU KONTAKT**

„Jam jest skutkiem twojej świadomości, czyli ceny przytomności” – *Teoremat*, Pier Paolo Pasolini

ZŁE I NIECZyste

Czy to jest spektakl o pedofilii? Jest to jedno z pytań zasłyszanych po *Samotności pól bawełnianych*. Temat ten jest wprowadzany (albo lepiej: podprowadzany) niemalże od początku. Niepokojące małe buciki, wieża z klocków, ojcowski pas. Dwoje bohaterów granych przez Ingeborgę Dapkūnaitę oraz Johna Malkovicha wymienia się kwestiami dealera i klienta, zmienia swoje role. Teksty Bernarda-Marie Koltèsa cechuje dziwne napięcie, ogromny niepokój, można powiedzieć – mroczna aura. Tak też jest w przypadku *Samotności pól bawełnianych*. W tej realizacji stajemy się jednym z rozpisanych na dwoje aktorów bohaterem. Tak jak oni wirujemy między mroczną anonimową łazienką i boleśnie jasną szkolną salą.

Wraz z tokiem spektaklu odkrywamy kolejne maleńkie pokoiki, które są jak skrawki wspomnień. Maleńkie szufladki ludzkiej pamięci. Otwieramy je, chociaż chyba nie chcemy ich otwierać. Nie mogę uwolnić się od pytania: „Kto bije i kto jest bitym?”.



zdjęcie ze spektaklu *Titanic*
fot. Wojtek Szabelski

RECENZJA *Samotność pól bawełnianych* | Aleksy Jakubiec

POŻĄDANIE W CIENIU MALKOVICHA

Timofey Kulyabin wyreżyserował *Samotność pól bawełnianych* w taki sposób, aby widz dostał pole do własnej interpretacji. Gwiazdorska obsada: Ingeborga Dapkūnaitė i John Malkovich zahipnotyzowali publiczność swoim talentem i warsztatem aktorskim. Na tym jednak błyskotliwość rosyjskiego reżysera się kończy. Jako widzowie dostajemy inscenizację dobrego dramatu, a jednocześnie spektakl, który metaforyzuje metaforę. W tekście Bernarda-Marie Koltèsa relacja między postaciami nie jest do końca jasna, a reżyser dorzuca do tego kolejne poziomy znaczeń komplikujące odbiór.

Kulyabin w pospektaklowej rozmowie mówił o mnogości odczytań – pozostawiając wybór ścieżki interpretacyjnej publiczności. Choć przecież w spektaklu są wyraźne wskazówki, że postaci na scenie reprezentują jednego człowieka, którego motywacje, choć różne, wychodzą z tego samego mrocznego pragnienia i pożądania. Tym zakazaniem owocem okazuje się być pedofilia – Kulyabin nawiązuje do tego głównie w warstwie wizualnej, bo w samym tekście ingerencje dramaturgiczne wobec oryginału są raczej niewielkie.

Wątpliwości pojawiają się nie tylko w relacji między Dapkūnaitę i Malkovichem. Wątpliwości wchodzą w myślenie o głównym bohaterze. Kim on jest? Pedofilem czy jego ofiarą?

I kim w tej mrocznej historii jesteśmy my? Oglądamy spektakl produkowany przez ten sam zespół, który wyprodukował *Limonov: The Ballad*, film Kirilla Serebrennikova. Tego samego, który podczas przemówienia na festiwalu filmowym w Cannes w otwarty sposób okazał wsparcie jednemu z rosyjskich oligarchów.

Samotność pól bawełnianych powstała przed pełnoskalową agresją na Ukrainę. Dzisiaj aktorzy uczestniczą w zbiórkach na rzecz *Teal House*, fundacji założonej przez Karolinę Gruszkę i Iwana Wyrpajewa. Co to mówi o sztuce?

Uwagę zwraca również inna technika aktorska Johna Malkovicha. Anglosaskie aktorstwo, które proponuje, charakteryzuje się inną ekspresją od tej europejskiej reprezentowanej tu przez Dapkūnaitę.

Na koniec chciałbym poruszyć kwestię samej produkcji. Kulyabin to rosyjski reżyser, który w Rosji odebrał swoją edukację teatralną, i tam też powstała większa część jego dorobku. Przykro słuchało się odpowiedzi twórcy na pytanie o jego stosunek do wojny i samej Rosji zadane przez jednego z widzów. Wyślizgnięcie się od trudnego tematu i uniwersalizowanie widowni jako oddzielonej od polityki grupy jest zagranieciem nie tyle nieadekwatnym, ile niesmacznym czy wręcz populistycznym. Nie da się po 2022 roku odciąć doświadczenia rosyjskiego od wydarzeń w Ukrainie i myślę, że Kulyabin bardzo dobrze o tym wie. Polityczne pytania nie wchodzą w grę. Szkoda tylko, że utalentowany reżyser woli robić spektakl o pedofilii, niż dołączyć się do ponadnarodowych protestów przeciwko zbrodni i przemocy na Ukrainie.

DLACZEGO FOTOGRAFOWANIE TEATRU JEST WAŻNE?

Wywiad z Adą Sänger, specjalistką ds. komunikacji w Teatrze Horzycy

Kira Dernowa: Co najbardziej lubisz fotografować w teatrze?

Ada Sänger: Najważniejsi są dla mnie ludzie, bardzo często ich fotografuję. Każda praca w teatrze jest ważna i każdą chcę uwiecznić. To jest też sposób, by pokazać innym to, czego nie znają. Pokazać teatr poza sceną. W czasie spektaklu widzimy tylko aktorów, a przecież zawsze przy tworzeniu przedstawień pracuje grono osób.

KD: Jak Twoja praca pomaga otwierać i promować teatr?

AS: W Horzycy staramy się pokazywać, że to miejsce dla wszystkich. Pracują u nas różnorodne osoby, poprzez które chcemy zapraszać i przyciągać równie różnorodną publiczność. Przy rozmowach z widzami często wychodzi, że oni chcą podglądać to, co się dzieje w innych przestrzeniach. Im już nie wystarcza to, co jest na scenie, chcą wiedzieć, jak wygląda proces przygotowywania przedstawień. Widzimy zresztą, że zdjęcia zza kulis są często lajkowane w mediach społecznościowych.

KD: Wydaje mi się, że jest to pewna forma odkrywania tajemnicy teatru.

AS: Tak, dokładnie! To daje wgląd w przestrzeń, która na co dzień jest niedostępna.

KD: Czego najbardziej nie lubisz w swoim zawodzie?

AS: Światła (śmiech). Bardzo nie lubię zmieniającego się światła... Nie lubię też nieszczerości, więc jeśli ktoś nie chce być fotografowany, to ważne jest, żeby o tym mi powiedział, bo jeśli później taka osoba zostanie uwieczniona, to nie czuję się uczciwie wobec odbiorcy tych zdjęć.

KD: Co poza teatrem najczęściej fotografujesz?

AS: Naturę – najbardziej lubię robić zdjęcia w górach. Są one czymś częściowo nieosiągalnym, czymś, co mogę jedynie uwiecznić, ale nie do końca dotknąć. Dla mnie fotografia to pamiątka. Na wyjazdach uwieczniam chwilę w większości instaxem – mam więc fizyczne zdjęcie niemal natychmiast.

PALCEM PO WODZIE

Rose (Julia Sobiesiak-Borucka) i Jack (Paweł Kruszelnicki) stoją na drugim poziomie sceny imitującym dziób Titanica. Jack obejmuje Rose od tyłu, unosząc ramiona w stronę oceanu przy ikonicznych dźwiękach *My Heart Will Go On* Céline Dion. Teraz są naprawdę szczęśliwi. Piosenka nie kończy się jednak, ze strony widowni wpada bowiem matka dziewczyny z karabinem i rozstrzeliwuje parę. „Można było to zatrzymać” – skonstatuje za chwilę. Zdłuzenia dotyczące wielkości okrzykniętego niezatapialnym liniowca, sny o kapitalistycznej potędze, fantasmagorie o międzyklasowej miłości – wszystko to rozpryskuje się wraz z wystrzałami z karabinu. *Titanic* tonie. Kończy się epoka.

Titanic, spektakl Michała Siegoczyńskiego, składa się z kolażu dynamicznych, nieli-nearnie zestawionych, niemalże tik-tokowych scen. Aktorzy wpadali i wypadali, wciąż zmieniali rekwizyty, peruki oraz kostiumy. Wcielali się w coraz to nowe role, lecz nie były one pogłębione psychologicznie, artyści raczej przeobrażali się, transformowali. Były więc: Trzy Gracie czerpiące korzyści z zabiegów medycyny estetycznej. Miliarder z kochankami, które uratował od utonięcia, czy Hose, który z miłości do Lulu zamienił się w złodzieja-żigolaka. Ale za każdym razem, gdy próbowałam wciągnąć się w którąś z tych historii, wątek drastycznie się urywał. Narracja, dygresyjna i zamykająca, cieszyła i bawiła równie mocno, co męczyła. Wielka szkoda, bo chciałoby się pewnie wyruszyć głębiej w ocean niż tylko rysować palcem po wodzie. Zwłaszcza że krytyczny namysł nad dekonstrukcją popkulturowych mitów (dotyczących wielkości Leonarda DiCaprio czy miłości od pierwszego wejrzenia Rose i Jacka) został nam tylko zasygnalizowany. Poza DiCaprio wciągającym siedmiometrową kreskę koksu i sceną kultowego zbliżenia erotycznego Rose i Jacka z dłonią w zaparowanym oknie nie dostrzegłam nic więcej, co zbliżyłoby mnie do oczekiwań, jakie miałam względem podejmowanego tematu. Krytyka potęgi kapitalistycznej ukrytej pod symboliczną postacią dziewiczego rejsu najslynniejszego statku? Nie tutaj. Rozwinięcie wątków klasowych? Nie tym razem. Niezobowiązująca zabawa w *Titanicu*? Jeszcze jak.

Antonina Dobrowolska

TRZY PYTANIA DO Lesi-Stefanii Michalevich

1

Antonina Dobrowolska: Jak ważna jest obecność kultury białoruskiej w Polsce z perspektywy Białorusinki?

Lesia-Stefania Michalevich: Czuję, że przestrzeń do mówienia o tym, co się dzieje w moim kraju, daje mi bardzo dużo. Czasem to pomaga mi nie zwariować: świadomość, że mieszkając w Polsce, mogę pójść na spektakl grany w moim języku albo zobaczyć wystawę rysunków białoruskich więźniów politycznych. To, że bliskie mi osoby z Polski się tym interesują, że na tych wydarzeniach pojawiają się polscy widzowie, znaczy dla mnie jeszcze więcej. Daje mi to poczucie, że jesteśmy słyszani: jako naród, jako jego jednostki i jako artyści.

2

AD: Jakich białoruskich artystów powinniśmy znać?

LM: Na wymienienie zasługuje ogrom ludzi. Myślę, że w pierwszej kolejności chciałabym powiedzieć o Alesiu Pushkinie, malarzu, ale dla mnie głównie performerze. Został zamordowany w białoruskim więzieniu dwa lata temu. Na ogromną uwagę zasługują twórcy współczesnej literatury białoruskiej, a także tłumacze: Andrei Chadanovich, Nasta Kudasawa, Taciana Niadbaj, Hanna Yankuta, Artur Kamarouski.

3

AD: Czy mogłabyś opowiedzieć o swojej sztuce i tekstach? Na czym się skupiasz?

LM: Piszę głównie prozę i wiersze po białorusku, czasami przeplata się on z ukraińskim, w języku polskim piszę dramaty, recenzje oraz teksty kontekstowe. Najważniejsze dla mnie jest coś, co określiłabym mianem wrażliwości społecznej. Jej niezbędności poświęcam uwagę w mojej twórczości.

UPRZEJMIE DONOSZĘ → → → → → → →

Widzka opuściła spektakl *Titanic* na czworakach.

„Znam Polskę bardzo dobrze, mam tutaj chirurga, który leczy mi kolano” – John Malkovich podczas spotkania.

„Pana twarz jest taka demoniczna i smutna. Czy umie się Pan uśmiechać?” – Fan Malkovicha podczas spotkania.

RELACJA | Sebastian Róg

POCAŁUJ TEATR – BYLE NIE ZA MOCNO

19 minut. Tyle właśnie trwał performance *Breathing In/Breathing Out* Mariny Abramović i jej partnera Ulaya – aż do momentu, gdy oboje zemdleli. Zatykając sobie nosy filtrami papierosowymi i łącząc usta w pocałunku, oddychali wyłącznie powietrzem wydychanym przez drugą osobę. Pocałunek-pułapka – początkowo dostarczał życiodajny tlen, lecz z czasem stawał się toksyczny niczym dwutlenek węgla wydychany przez partnera.

Jestem jeszcze młody, więc co ja mogę wiedzieć o środowisku teatralnym? Absolutnie nic. Dopiero poznaję ten świat. Dopiero uczę się, czym jest teatr i jak się w nim pracuje. Dopiero uczę się, jak się w nim oddycha.

Płuca trochę protestują. Powietrze, którym oddycham, jest gęste jak smog. Ale to nic – i tak wezmę kolejny haust. Nie zaszkodzi – mam nadzieję.

W ostatnich latach o przemocy i nadużyciach w środowisku teatralnym napisano już całkiem sporo – choć pewnie nadal za mało. Impulsem była fala postów w mediach społecznościowych

w ramach akcji #MeToo, a potem lawina ruszyła już sama. Pojawiły się liczne reportaże, wywiady i analizy, które zaczęły ujawniać skalę problemu. Jedną z najnowszych publikacji poświęconych tej tematyce jest książka Igi Dzieciuchowicz *Teatr. Rodzina patologiczna*, która miała premierę w kwietniu tego roku.

Mówią, że teatr jest wspólnotą. Że teatr jest rodziną. Jako młody teatrolog czuję jednak przede wszystkim lęk. Czuję, że teatr mnie przyciąga, a jednocześnie napawa niepokojem. Czy za pięć lat będzie mnie stać na chleb? Na ile wyrzeczeń i upokorzeń będę musiał się zdecydować, by kupić mieszkanie? Moja przyszłość jest niewiadomą. Z przemocą fizyczną w środowisku trochę się uporałiśmy. Pora na tę ekonomiczną.

Zastanawiam się, dokąd poprowadzi mnie moja ścieżka zawodowa? W jakim miejscu na teatralnej mapie Polski znajdę swój dom? Czy w ogóle ta mapa będzie „teatralna”? Czas pokaże. Na razie mam nadzieję, że pocałunek, którym zostałem obdarzony przez teatralną rodzinę, nie doprowadzi mnie do omdlenia. Przynajmniej przez pierwsze 19 minut...

Kontakt 2025 bez kontekstu



autor: Paweł Borek

redakcja:
Sandra Bojsza
Paweł Borek
Kira Dernowa
Antonina Dobrowolska
Magdalena Grodzicka
Aleksy Jakubiec
Lidia Kępczyńska
Marta Lewandowska
Adrianna Marczak
Lesia-Stefania
Michalevic
Julia Musiał
Zofia Papińska
Sebastian Róg
Wiktoria Skowron
Adam Szydzik
Aleksandra Szykora
Marcelina Widz

opieka redakcyjna:
Wiktoria Tabak

korekta:
Rafał Siwicki

projekt graficzny:
Radek Staniec

skład:
Nika Tarnowska

fotografie:
Julia Marszewska

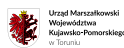
nakład:
150 egzemplarzy

**Teatr
Horzycy**

PARTNERZY GŁÓWNI FESTIWALU



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Fundusze Europejskie
dla Kujaw i Pomorza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego